

Tadeusiewicz, Hanna

"Motyl" (1828-1831) - warszawskie czasopismo literacko-rozrywkowe

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 11/3, 329-342

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HANNA TADEUSIEWICZ

„MOTYL” (1828—1831) — WARSZAWSKIE CZASOPISMO
LITERACKO-ROZRYWKOWE

W lutym 1828 r. informacyjny „Monitor Warszawski” donosił: „Od dnia 1 marca rb. zacznie wychodzić nowe pismo periodyczne »Motyl«”¹. Wydawcą, redaktorem pisma i jego „przyjacielem”² był Włodzimierz Rafał Drucki-Lubecki. Postać ekscentrycznego księcia nakreślił barwnie we wspomnieniach o dawnej Warszawie Wiktor Gomulicki³, przypomniał go także Józef W. Gomulicki, prezentując kolejną sylwetkę z galerii warszawskich oryginałów⁴. Urodzony 1 września 1808 r. w Pińsku — „stolicy komarów, much i koników”⁵ — po ukończeniu szkoły pijarskiej w Warszawie i gimnazjum w Wilnie (1824) podjął studia w zakresie fizyki i prawoznawstwa na Uniwersytecie Wileńskim. Nie ukończywszy edukacji, przyjechał w połowie 1826 r. do Warszawy i w roku następnym rozpoczął pracę w biurach Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, zaprotegowany przez swego stryja, ministra Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. Pragnienie zdobycia wiedzy encyklopedycznej prowadziło młodego księcia „do najrozmaitszych a niefortunnych eksperymentów, do chaotycznego, iście motylego przerzucania się od jednej dziedziny do drugiej”⁶; przyjęty i używany przezeń pseudonim literacki — Motyl, tak wyjaśniał w swej autobiografii: „Ponieważ pochodzę z kraju owadów, przybrałem więc nazwisko Motyla, jako naj-

¹ „Monitor Warszawski”, 1828, nr 38, s. 136.

² „Motyl”, 1828, nr 1, s. nlb.

³ Fantazy [W. Gomulicki], *Z galerii oryginałów*, „Kurier Warszawski”, nr 119 z 1 V 1889; tenże, *Książę. Z galerii oryginałów warszawskich doby wczorajszej*, „Świat”, 1914, nr 25, przedr. [w:] tegoż: *Warszawa wczorajsza*, Warszawa 1961, s. 242—250.

⁴ J. W. Gomulicki, *Książę-Motyl*, „Stolica”, 1960, nr 20, s. 16.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

kształtniejszego sitowisk mieszkańca”⁷; tenże tytuł nadał pisemku, które z właściwą mu energią przez niemal trzy lata wydawał.

„Wesołej i lekkiej treści”⁸ periodyk ukazywał się od 1 marca 1828 r. (w kwietniu tegoż roku z nie wyjaśnionych przyczyn rozpoczęto ponownie numerację pisma od numeru pierwszego) do 5 lutego 1831 r. Początkowo dwa razy w tygodniu, a od maja 1828 r. raz na tydzień (w każdy piątek) czytelnicy otrzymywali w formacie *in octavo* obejmujący przeciętnie 8—16 stron kolejny numer „Motyla”. Pismo tłoczyła najpierw Drukarnia Rządowa⁹, a od 1829 r. specjalnie w tym celu założona drukarnia Lubeckiego (zwana drukarnią „Motyla”), mieszcząca się początkowo przy ul. Leszno nr 660, przeniesiona w drugiej połowie roku następnego pod nr 736 przy tejże ulicy¹⁰. Redakcja pisma mieściła się również przy ul. Leszno nr 660 (w oficynie na pierwszym piętrze), później zapewne w tym samym lokalu co drukarnia.

Cenę prenumeraty kwartalnej wraz z rycinami wyznaczono na 10 złp. w stolicy i 12 złp. na prowincji¹¹; pojedynczy numer „Motyla” kosztował 5 groszy, ale redakcja pisma ogłaszała, że „pojedyncze exemplarze [...] nie sprzedają się”¹². Prenumeratę w stolicy przyjmowały warszawskie księgarnie, „kantory pism periodycznych” oraz skład papieru z Jeziornej, mieszczący się przy ul. Wierzbowej. Na prowincji można było prenumerować pismo we wszystkich „pocztamtach” Królestwa Polskiego. Według notatki redakcji w drugim kwartale 1830 r. „Motyl” miał 130, a w trzecim kwartale tegoż roku 122 „przedpłacicieli”, zapisanych w samym tylko Pocztańcu Głównym m. st. Warszawy; pełna liczba prenumeratorów nie jest znana. Jerzy Łojek oblicza jednorazowy nakład pisma na ok. 500—700 egzemplarzy¹³.

Wydawca postarał się o estetyczną szatę typograficzną tygodnika. Każdy numer — począwszy od 9 maja 1828 r. — zdobiła rycina przedstawiająca motyla; emblemat ten, inny nieco w rysunku, zdobił również karty tytułowe poszczególnych tomików pisemka. „Motyla” tłoczono na

⁷ Tamże.

⁸ T. Lipiński, *Zapiski z lat 1825—1831*, Kraków 1883, s. 120.

⁹ Drukarnia Rządowa została założona w 1809 r. przez ministra Feliksa Łubieńskiego; zarządzał nią początkowo ksiądz Konstanty Dembek, który od 1816 r. był jej dzierżawcą. W 1827 r. dzierżawę przejął Karol Ragoczy — syn warszawskiego drukarza i księgarza Jerzego Ragoczego. Drukarnia Rządowa mieściła się najpierw przy ul. Leszno nr 666 w Warszawie, następnie przy ul. Dzikiej, Danielewiczowskiej nr 617 i wreszcie ponownie przy ul. Leszno nr 659.

¹⁰ Por. F. Ząbkowski, *Teoria sztuki drukarskiej*, Warszawa 1832, s. 22.

¹¹ „Motyl”, 1829, t. 2, nr 14, s. 16.

¹² Tamże, t. 1, nr 13, s. 202.

¹³ J. Łojek, *Studia nad prasą i opinią publiczną w Królestwie Polskim (1815—1830)*, Warszawa 1966, s. 153—154.

dobrym gatunkowo, białym, dość cienkim papierze; sam wydawca informował odbiorców: „Welin wodny do »Motyla« użyty przyjeżdża aż z Berlina i kosztuje w Warszawie złotych 33 ryza, często zaś go i na lekarstwo nie dostać. Format niniejszego papieru zowie się wielki medjan”¹⁴. Do poszczególnych numerów dołączano luźne, kolorowe (barwione akwarelą) „ryciny mód paryskich”. Ponieważ w egzemplarzach pisma, z których korzystałam, ryciny nie zachowały się, polegam na informacji Andrzeja Banacha, że rysunki podpisane przez niejakiego L.H. litografowali: Adam Leśniewski i Julian Rabcewicz¹⁵; być może wykonywano je w litografii Lubeckiego, jeśli wierzyć wiadomościom Joachima Lelewela, że ksiązę obok drukarni otworzył też zakład litograficzny na potrzeby tygodnika¹⁶. Były to zazwyczaj przerysy z pisma francuskiego „Modes des Paris” lub „Petit Courier des Dames”¹⁷, czasem zamieszczano oryginalne „mody warszawskie”.

Ryciny wykonywano na papierze krajowym: „Otworzona nie bardzo dawno papiernia w Puławach i Celejowie przez rodzinę angielską Douglas — pisał »Motyl« 23 października 1829 r. — dostarczyła już Redakcji papieru użytego do rycin, nieklejowego, którego ryza kosztuje 130 złotych, a którego format wynosi cali 31, szerokości 22, z arkusza wykonywamy 14½ rycin”¹⁸. Można je było prenumerować łącznie z pismem lub bez niego; same ryciny kosztowały 6 złotych kwartalnie.

Zgodnie z anonsem „Monitora Warszawskiego”¹⁹ pierwszy numer nowego periodyku dotarł do rąk czytelników w sobotę 1 marca 1828 r. W załączonym prospekcie Lubecki zapowiadał: „»Motyl« ma wylatywać co trzeci dzień i mieścić wszystkie pstrokaczyny motyłowego rozumu [...] celem »Motyla« jest rozerwać pożytecznie. Literatura będzie głównym jego polotów obrębem. Proza, wiersz, rozrywki, powiastki, uwagi, projekta, treściwe wspomnienia okoliczności czasowych, urywki historyczne i wreszcie anegdoty, zagadki itp. znajdują kolejne swe miejsce”²⁰. Tak sformułowany, bogaty program realizowany był przez cały czas wychodzenia pisma. Mimo że trafiały się na łamach „Motyla” poważne

¹⁴ „Motyl”, 1829, t. 4, nr 43, s. 36.

¹⁵ Por. A. Banach, *Polska książka ilustrowana 1800—1900*, Kraków 1959, s. 461. Nieco inną informację podaje Banach na s. 167 wymienionej publikacji: „Litografie podpisane przez Juliusza Rabcewicza litografował Adam Leśniewski w zakładzie Alexandre Braun”.

¹⁶ Wiadomość tę przekazał Lelewel w liście do Franciszka Malewskiego, opublikowanym przez B. Horodyskiego w „Przeglądzie Bibliotecznym”, 1961, s. 123.

¹⁷ „Motyl”, 1829, t. 4, nr 51, s. 144; por. też A. Banach, *O modzie XIX wieku*, Warszawa 1957, s. 282—283.

¹⁸ „Motyl”, 1829, t. 4, nr 43, s. 36.

¹⁹ Por. przypis 1.

²⁰ „Motyl”, 1828, t. 1, nr 1, s. nłb.

artykuły literackie i naukowe, dominował w nim materiał „lekkiej treści”, nadając periodykowi charakter czasopisma literacko-rozrywkowego, przeznaczonego dla szerokich kręgów odbiorców.

Najliczniej reprezentowana była w tygodniku literatura; proza i poezja zapełniały szpalty pisemka. Lubecki, chcąc dogodzić różnorodnym gustom czytelników, zamieszczał utwory przedstawicieli zwalczających się wówczas obozów literackich: klasyków i romantyków. Starą szkołę poetycką reprezentował matador pseudoklasycyzm Kajetan Koźmian; *Opis konia* z drugiej księgi *Ziemiaństwa* jego pióra ukazał się zaraz w pierwszych miesiącach istnienia „Motyla”²¹. Również w 1828 r. ogłosił Lubecki dwa wiersze innego pseudoklasyka — późniejszego rozjemcy w literackim sporze — Franciszka Morawskiego: *Wystrzał* i *Na śmierć Karpińskiego. Wiersz*²². Młody redaktor sprzyjał jednak niewątpliwie nowemu kierunkowi w literaturze, skoro zaznajamiał odbiorców swego pisemka z utworami najwybitniejszych reprezentantów szkoły romantycznej: Mickiewicza, Zaleskiego, Odyńca i innych. Najchlubniejszym osiągnięciem „Motyla” było zamieszczenie poezji autora *Dziadów*. Rok 1828 przyniósł pierwodruk *Pieśni Filaretów* (pt. *Anakrœontyk*) i *Toastów* (pt. *Cztery toasty Franklina*)²³ oraz wiersz *Do H.S. Prosząc o wybranie biletu na loterię*²⁴, a także przedruk utworu *W imionniku Ludwiki Mackiewiczówny* (pt. *Do sztambucha nieznanajomej osobie*)²⁵. W roku następnym wydrukowano po raz pierwszy Mickiewiczowską bajkę *Pies i wilk*, pt. *Wilk i brytan. (Bajka)*²⁶ oraz przedrukowano *Pożegnanie z Child-Harolda*²⁷, *Do M**** (pt. *Do...*)²⁸ i *Czaty. Bałlada ukraińska*; zamieszczono także wiersz *Nowy Rok*²⁹. W 1830 r. opublikowano jeszcze dwa utwory wileńskiego poety: *Almotenabbi* i *Majtek*³⁰ (*Majtkę* przedrukowano z czasopisma „Sarmatka”, 1830).

O proromantycznych sympatiach „Motyla” świadczy też recenzja wydanych w 1827 r. we Lwowie *Sonetów* Mickiewicza, porównanych z opublikowanymi tamże *Sonetami* Jana Nepomucena Kamińskiego³¹. „Niechaj, co chcą, mówią stronnicy klasycyzmu na naszego Mickiewicza — pisze recenzent na wstępie — nikt mu nadzwyczajnego talentu ująć nie

²¹ Tamże, nr 15, s. 114—117.

²² Tamże, nr 7, s. 26—27; t. 2, nr 22, s. 49—52.

²³ Tamże, nr 19, s. 12—13; nr 4, s. 16.

²⁴ Tamże, t. 1, nr 11, s. 45—46.

²⁵ Tamże, s. 52.

²⁶ Tamże, 1829, t. 4, nr 43, s. 37—38.

²⁷ Tamże, t. 1, nr 1, s. 11—13.

²⁸ Tamże, s. 14—15.

²⁹ Tamże, nr 7, s. 107—109; nr 1, s. 8—9.

³⁰ Tamże, 1830, nr 47, 50. Por. J. Mayer, *Nieznanany pierwodruk z 1830 r. wiersza Adama Mickiewicza „Majtek”*, Katowice 1962.

³¹ Tamże, 1928, t. 1, nr 2, s. 5—7.

potrafi”. Główne zalety jego *Sonetów* stanowi „szlachetny smutku koloryt, wyrażenia śmiałe, lecz trafne, gładkość niepospolita i powab nieporównany”. Oceniając tak wysoko wartości Mickiewiczowskiego tomiku, Lubecki (on to bowiem był autorem recenzji) wyraził zarazem nadzieję, że wprowadzone przez poetę neologizmy, przenośnie itp. zostaną z czasem przyswojone i wejdą na stałe do polskiego języka poetyckiego. Omawiając *Sonety* Kamińskiego, dostrzegł recenzent całą nieporadność naśladowcy: „Pomysły wyrażeń nowych w jego sonetach wystrzelone od razu śmiech budzą; jest więc różnica pomiędzy natchnieniem geniuszu a wyteżeniem rymopisa przerywanej weny — trafnie zauważył. [...] Im na mniej nowych wyrażeń autor się, w ogólności mówiąc, sadził, tym lepiej poszło: trzeba bowiem Śniadeckich lub Mickiewiczów talentu, aby tworząc, nie psuć”³².

Jeszcze przed interwencją policyjną Nowosilcowa ogłosił „Motyl” w ósmym i dziewiątym numerze z 1828 r. obszernie wydane fragmenty wydane wówczas w Petersburgu *Konrada Wallenroda* oraz streszczenie opuszczonych partii utworu³³. Redakcja pisma wyraziła przekonanie, że „całość bardziej rozciekawionych czytelników niż wyjątki zadowolić i objaśnić potrafi, niezliczone bowiem piękności, obrębem naszym nie do objęcia, czynią poemat *Wallenroda* arcydziełem geniuszu i sztuki”³⁴.

Z dzieł poetów niższego lotu zamieścił Lubecki kilka utworów Aleksandra Chodźki, m.in. fragment jego kasydy, bajkę *Morze i rzeki* Antoniego Goreckiego, przedruk wiersza *Do młodej dziewicy* Konstantego Gaszyńskiego, balladę Antoniego Edwarda Odyńca, *Odę do brzucha* Kantorberego Tymowskiego, *Dumkę Mazepy* Józefa Bohdana Zaleskiego i balladę *Twardowski* Tomasza Zana.

„Motyl” publikował też wiersze poetów trzeciorzędnych, a także utwory mało lub wcale dziś nie znanych twórców (m. in. D. Bratkowskiego, F. Chmielińskiego, A. Kretowicza, W. Lenkiewicza, J. Mieroszewskiego, W. Miniewskiego, L. Rettla, P. Rydzewskiego, I. Stopczkańskiego, J. Ulanowskiego); zamieszczał również wiele poezji anonimowych.

Nie brakowało też na łamach „Motyla” utworów satyrycznych; anonimowy autor artykułu *O klasycyzmie i romantyzmie w kucharstwie* atakował nieudolnych „rymotwórców”, naśladowujących mistrzów poezji romantycznej: „Póki Panowie romantycy ograniczali się tylko do nicowania literatury narodowej, można im było przepuścić zuchwalstwa, mogące tylko skazić literacką sławę naszego kraju, ale gdy ręka ich świętokradzka zuchwale już sięgać zaczyna kuchennych nawet progów, materia ta przybiera poważniejszą postać”. Na zakończenie ostrzegł, że

³² Tamże.

³³ Tamże, nr 8, s. 29—32; nr 9, s. 33—36.

³⁴ Tamże, nr 9, s. 36.

„jeśliby kuchenny jaki Mickiewicz próbował na naszych żołądkach niebezpiecznych jakich doświadczeń —

Zrzecemy się jadła, napoju,
Niech nas zostawi w spokoju,
Dajmy mu Pański krzyż,
A kysz, a kysz, a kysz!³⁵

Inny autor (również anonimowy) dowcipnie wyjaśniał w *Katechizmie literackim* różnice między klasykiem a romantykiem: „Klasyk uważa naturę, noc i księżyc w dzień, romantyk też samą naturę, dzień i słońce w nocy, czyli inaczej, [...] klasyk marzy lub czuje na jawie, a romantyk jest na jawie i czuje we śnie, czyli inaczej, [...] klasyk jest człowiekiem przebudzonym, a romantyk lunatykiem”. Na pytanie zaś, jakie są podstawowe cechy dwu gatunków poetyckich wprowadzonych przez romantyków, odpowiadał: „ballada [...] powinna człowieka rozweselać marami, trupami, duchami itd. Sonet [...] powinien odznaczać się górnnością przynajmniej taką, aby się nie dał pospolitym czytelnikom ogarnąć i żeby po przeczytaniu dwóch lub trzech potrzeba było wypocząć”³⁶.

W tomikach „Motyla” odnajdujemy też kilka utworów powieściowych polskich i obcych romansopisarzy. W 1829 r. zamieszczono dwie powiastki pisarza szwajcarskiego Henryka Zschokke: *Chirurg kaletański* i *Noc w Brczwczmciśl* [!] oraz przedrukowano z noworocznika Antoniego Edwarda Odyńca „Melitele”³⁷ powieść Ignacego Chodźki zatytułowaną *Poddany*³⁸. Powiastka „moralna” autora *Obrazów litewskich*, której treść osnuta została na tle autentycznego zdarzenia, piętnuje ocenianie wartości człowieka wedle kryterium „bene natus”. Utwór ten pozytywnie ocenił Mickiewicz w liście do Chodźki, co ponoć zachęciło go do dalszej twórczości literackiej³⁹. Z powieściopisarzy polskich opublikował Lubbecki rok wcześniej „powieść osnowy historycznej” pióra Augustyna Żdzarskiego pt. *Małgorzata Zembocka*⁴⁰.

Dwa lata później „Pamiętnik dla Płci Pięknej”, wydawany przez Konstantego Gaszyńskiego, wydrukował anonimowy utwór zatytułowany *Małgorzata z Zembočina. Powieść z dziejów ojczystych jedenastego wieku*⁴¹, którego autorstwo przypisywał Marian Reiter Zygmunutowi Krasieńskiemu⁴². Obie powiastki, odmiennie skonstruowane, różniące się znacznie

³⁵ Tamże, t. 2, nr 24, s. 83—85.

³⁶ Tamże, t. 1, nr 14, s. 89—94.

³⁷ „Melitele”, 1829, s. 5—12.

³⁸ „Motyl”, 1829, t. 1, nr 6, s. 81—88; nr 7, s. 91—107.

³⁹ Por. W. Syrokomla, *Życie i pisma Ignacego Chodźki*, Wilno 1861, s. 24.

⁴⁰ „Motyl”, 1828, t. 3, nr 34, s. 49—55; nr 35, s. 65—69.

⁴¹ „Pamiętnik dla Płci Pięknej”, 1830, t. 4, s. 15—29.

⁴² M. Reiter, *Nieznanym tom „Pamiętnika dla Płci Pięknej” z r. 1830*, „Pamiętnik Literacki”, 1904, s. 435—440. Reiter nie podawał żadnych dowodów na

w szczegółach, opisują to samo wydarzenie, którego treść została zaczerpnięta z historii polskiej, a ich podstawę źródłową stanowiła *Kronika polska* Marcina Kromera. Dramatyczne dzieje Małgorzaty herbu Strzemieńczyk, żony Mikołaja, która w czasie udziału męża w wyprawie króla Bolesława Śmiałego na Kijów zamknęła się w wieży kościelnej przed żądną „rozpusty i wszeteczeństwa” młodzieżą, dochowując wierności małżeńskiej, zainteresowały jeszcze dwu innych powieściopisarzy historycznych. Na ich tle osnuł swą powieść *Krwawy chrzest* Dominik Magnuszewski⁴³, a postać Małgorzaty wprowadził do romansu *Olgierd i Olga* Aleksander Bronikowski⁴⁴; motyw Małgorzaty z Zembocina powrócił do literatury jeszcze w roku 1845 — tym razem w obrazie dramatycznym *Małgorzata Zęboczyńska*, wydany tego roku w Krakowie przez Annę Liberównę. „Motylowi” jednak przypadło w udziale pierwszeństwo zaznajomienia czytelników z historią cnotliwej małżonki i zasługa wprowadzenia jej do literatury polskiej.

Lubecki zapoznał też odbiorców z (ciągnącą się przez szereg numerów pisma z 1829 r.) uhistorycznioną powieścią Konstantego Majeranowskiego pt. *Przypadki Pana Stanisława Czerwonki przez niego opowiadane. Z rękopisów P. Moraczewskiego, rotmistrza pancernego, w drugiej połowie XVII wieku pisanych*⁴⁵. *Przypadki* ukazały się w tymże roku w wydaniu książkowym, a pierwodruk ich zamieściły trzy lata wcześniej „Rozrywki Przyjemne i Pożyteczne” (1826, t. 3, 5, 6).

22 stycznia 1830 r. wydawca pisemka anonsował: „Do dzisiejszego numeru »Motyla« dołącza się pierwszy arkusz romansu napisanego w języku rosyjskim przez Tadeusza Bułharyna pod tytułem *Jan Wyżygin*, którego czterotomowy wileński przekład Pana Godziemby Rodeckiego już się sprzedaje w Warszawie po zł 25”⁴⁶. Anonimowy przekład romansu obyczajowego Bułharyna pt. *Iwan Wyżygin* ukazał się w 1830 r. w War-

potwierdzenie tego przypuszczenia, opierał się jedynie na odczuciu pióra poety; w najnowszych opracowaniach twórczości Krasińskiego powieść ta nie jest uwzględniana. Por. M. Janion, *Zygmunt Krasiński — debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962; Z. Libera, *Zygmunt Krasiński*, Warszawa 1962. *Małgorzatę z Zembocina* wymienia wśród utworów Krasińskiego G. Korbut (*Literatura polska od początków do wojny światowej*, t. 3, Warszawa 1930, s. 167), powołując się na artykuł Reitera. T. Pini zamieścił *Małgorzatę z Zembocina* w wydaniu zbiorowym *Pism Z. Krasińskiego* (t. 5, Lwów 1904, s. 263—285), opierając się także na sądzie Reitera.

⁴³ D. Magnuszewski, *Krwawy chrzest. Roku 1074*, [w:] tegoż: *Niewiasta polska w trzech wiekach*, Poznań 1843, s. 3—37. O powieści Magnuszewskiego zob. K. Beylin, *Tajemnice Warszawy z lat 1822—1830*, Warszawa 1956, s. 260—262.

⁴⁴ A. Bronikowski, *Olgierd i Olga, czyli Polska w XI wieku*, t. 1—5, Wrocław 1829—1832.

⁴⁵ „Motyl”, 1829, t. 1, nr 2—9.

⁴⁶ Tamże, 1830, t. 1, nr 4, s. 38.

szawie, tłoczyła go drukarnia „Motyla”; tekst dołączany do pisma był skróconą wersją wydania książkowego⁴⁷.

Wyrazem zainteresowania młodego wydawcy rozwojem romansu historycznego jest recenzja *Les Chroniques de Conongate* Waltera Scotta, w której zapewniał czytelników, że „dzieło to [...] daje się czytać z ciekawością”⁴⁸, oraz omówienie powieści Franciszka Wężyka *Władysław Łokietek, czyli Polska w wieku XIII*, wydanej w Warszawie w 1828 r.⁴⁹ Przyjmując zasadę: „łatwa krytyka, ale trudna sztuka”, odnotował recenzent skrupulatnie wszystkie *pro* i *contra* prezentowanego utworu; za powieścią przemawiają: dobre chęci autora, piękne wydanie, przyznanie się do wad, „które łaskawe czytelniczki łatwo zapewne wybaczyć potrafią”; przeciw niej zaś: brak intrygi, brak właściwej charakterystyki bohaterów oraz niezrealizowanie zamierzonego celu.

„Motyl” dostarczał też nieco wiadomości anegdotycznych, świadczących o ingerencji poezji romantycznej w dziedzinę obyczajowości i mody; romantyzm w literaturze i sztuce oddziaływał bowiem silnie na życie obyczajowe, kształtując romantyczny styl epoki⁵⁰. Tuż po ukazaniu się drukiem *Konrada Wallenroda* Mickiewicza, w marcu 1828 r., „Motyl” informował: „W eleganckim salonie nowo zamężnej warszawianki leży teraz na stole *Wallenrod*, na fortepianie koncert Humla, a na kantorku portret Lipińskiego”⁵¹. Życie stylizowało się wedle artystycznych wzorów.

Obok obficie prezentowanej literatury nie zabrakło na łamach „Motyla” artykułów naukowych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że ambitny redaktor wkrótce po opublikowaniu dzieła Joachima Lelewela pt. *Dzieje bibliotek* (Warszawa 1828) zamieścił jego obszernie fragmenty⁵², opatrując „wyciąg z pisma J. Lelewela” komentarzem, wyrażającym żal z powodu niskiego nakładu „tego pisma pełnego erudycji”⁵³. Do ciekawszych publikacji „Motyla” należy anonimowy artykuł *O drukarstwie* (może autorem był sam książę?), zamieszczony w pierwszym kwartale pisma z 1830 r.⁵⁴; ujęty historycznie, przynosi on wiadomości o Janie Gensfleisch Gutenbergu z Moguncji i jego wynalazku druku oraz o pierwszym

⁴⁷ Por. Z. Skwarczyński, „*Wiadomości Brukowe*” a pierwszy rosyjski romans moralno-satyryczny „*Iwan Wyżigin*”, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 2, *Nauka o literaturze*, Warszawa 1963, s. 104.

⁴⁸ „Motyl”, 1828, t. 1, nr 3, s. 9—12.

⁴⁹ Tamże, nr 5, s. 17—18.

⁵⁰ Por. M. Straszewska, *Romantyzm a obyczajowość*, [w:] *taż: Romantyzm*, Warszawa 1964, s. 102 i nast.

⁵¹ „Motyl”, 1828, t. 1, nr 2, s. 11.

⁵² Por. H. Hleb-Koszańska, M. Kotwiczówna, *Bibliografia utworów Joachima Lelewela*, Wrocław 1962.

⁵³ „Motyl”, 1829, t. 2, s. 127—134, 175—183; t. 3, s. 57—66, 105—111.

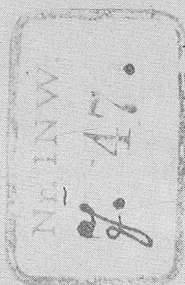
⁵⁴ Tamże, 1830, t. 1, nr 2, s. 21—22; nr 7, s. 62—64.

PISMO PERJODYCZNE

MOTYL

KWARTAŁ CZWARTY

Od N^{RU} 40. Do N^{RU} 52. WŁĄCZNIE,



WARSZAWA

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO No 660.

1829.

NUMER 45.



KWARTAŁ IV.

MOTYL

PIĄTEK DNIA 6. LISTOPADA 1899.

drukowanym dziele — łacińskiej *Biblii* (tzw. czterdziestodwuwierszowej), a także o początkach sztuki drukarskiej w Chinach, Grecji, Rzymie i Holandii. Dalej tłumaczył autor podstawowe terminy związane z drukarstwem, opisywał czcionki używane przez paryskiego drukarza Firmina Didota, wymienił wreszcie „gatunki pism” stosowanych w drukarniach warszawskich i załączył ich próbki. Był to chyba jedyny — w takim ujęciu — artykuł dotyczący drukarstwa, ogłoszony w czasopiśmie warszawskim z epoki Królestwa Kongresowego. W tym samym tomie „Motyla” ukazało się jeszcze wierszowane *Powinszowanie drukarskie* — poetycki wyraz uznania dla pracy drukarzy.

Lubecki — doceniając rolę pism periodycznych — przedrukował z „Flory Polskiej”, wydawanej w Krakowie, *Wiadomość historyczno-krytyczną o pismach periodycznych w Polsce, od najdawniejszych czasów aż do roku 1826*⁵⁵, pod zmienionym tytułem *O pismach periodycznych*⁵⁶. Tekst artykułu nieco przerobił i znacznie poszerzył krótkimi informacjami o czasopismach wychodzących w latach 1826—1829. Niektóre notatki opatrzył własnym komentarzem na temat wartości poszczególnych periodyków. I tak np. trafnie ocenił proromantyczną wówczas „Gazetę Polską”, pisząc: „Od pierwszego grudnia 1826 zaczęła wychodzić codziennie, pobudziła inne gazety do równie częstego wychodzenia i znacznie się przyczyniła do obudzenia uspiętego ducha literatury narodowej”⁵⁷, zaś o pierwszym czasopiśmie anglistycznym w Polsce „Pustelniku Londyńskim z Ulicy Pikadilli”⁵⁸, powiedział, że „prospekt tego pisma nosi cechę pomieszania zmysłów”⁵⁹. Artykuł uzupełnia „bajka nadesłana” pt. *Pisma periodyczne*⁶⁰, dowcipnie opowiadająca o sporze gazet wyłożonych dla gości w stołecznej kawiarni:

Kwestia była ogólna, czyja większa sława,
Czyja będzie w przyszłości wynioślejsza gwiazda⁶¹.

Warszawskiej literatury periodycznej dotyczy też podana w 33 numerze „Motyla”, z marca 1830 r., informacja o liczbie prenumeratorów czasopism stołecznych w drugim kwartale tego roku. Notatkę statystyczną poprzedził redaktor uwagami na temat roli dochodu w przedsięwzięciach

⁵⁵ „Flora Polska”, 1826, t. 5, s. 34—64; t. 6, s. 37—60.

⁵⁶ „Motył”, 1829, t. 1, nr 1, s. 1—7; nr 4, s. 49—55; nr 8, s. 113—123; nr 10, s. 145—150.

⁵⁷ Tamże, nr 10, s. 148.

⁵⁸ Por. W. Polakowska, *O „Pustelniku Londyńskim z Ulicy Pikadilli” — pierwszym czasopiśmie anglistycznym w Polsce*, „Prace Polonistyczne”, seria XIV, 1958, s. 147—162.

⁵⁹ „Motył”, 1829, t. 1, nr 8, s. 119.

⁶⁰ Tamże, s. 119—123.

⁶¹ Por. przedruk w: H. Eile, *Prasa warszawska przed stu laty i współczesna. jej ocena*, Warszawa 1929, s. 13.

wydawniczych, znaczenia opinii publicznej itp.: „To państwo kwitnie, którego finanse dobrze stoją, ta się tylko literatura rozkrzewia, która płaca — twierdził Lubecki. — Pewnik ten tak dalece przekonania wszystkich ogarnął, że liczba prenumeratorów, będąc niejako skalą potrzebowania pisma w narodzie, ustanawia prawdziwą opinię użytku i stopnia umiejętnej trafności wydawcy do upodobania powszechnego. Najważniejszymi podobno pismami w narodzie są codzienne. [...] Publiczność jest dla wydawców najwyższym trybunałem ogłaszającym swe wyroki przez, wota, których ilość jest wskazówką stopnia jej zadowolenia”⁶².

Chcąc „łączyć z zabawą użytek”, zamieszczał Lubecki w wielu kolejnych numerach swego tygodnika *Biografie sławnych ludzi*: poetów i prozaików, uczonych i polityków, artystów i panujących; na ich podstawie miał się czytelnik przekonać o słuszności twierdzenia, że „cnota i zbrodnia na tym świecie najczęściej domierzoną sobie słuszność mają”. Odnajdujemy na łamach pisma zwięzłe *curriculum vitae* Jana Krzysztofa Adelunga, Aleksandra Cagliostro, Daniela Chodowieckiego, Jana Henryka Dąbrowskiego, Jana Bogumiła Fichtego, Fryderyka Wilhelma — króla pruskiego, Ludwika Galvaniego, Jerzego II — króla angielskiego, Fryderyka Humboldta i wielu innych znanych osobistości⁶³.

Wyrazem troski wydawcy (zaledwie wówczas dwudziestoletniego) o wychowanie młodego pokolenia są *Listy do dzieci polskich*, zawierające wskazówki moralne i rady praktyczne oraz wyjaśnienia różnych spraw mogących zainteresować młodocianych czytelników. *Listy* tłumaczyły m. in. pojęcie „człowieka uczciwego”, uczyły grzeczności, form towarzyskich, informowały np. o rodzajach i pochodzeniu farb malarskich⁶⁴.

Wychowaniu starszego pokolenia służyły natomiast szkice, omawiające najczęściej spotykane wady charakteru ludzkiego, piętnujące złe nawyki i grzechy powszednie bliźnich; mówiły więc o kłamstwie i źle pojętej miłości rodzicielskiej, o niedotrzymywaniu obietnic, o żądzy posiadania i ciekawości, złudnych pozorach, taktyce dumy itd.

W myśl naczelnej zasady: „rozerwać pożytecznie” — drukował „Motyl” w każdym niemal numerze anegdoty, szarady i zagadki, informował o nowych wynalazkach, prowadził kronikę wypadków; kronika ta, mało aktualna, zawierała wiadomości z kraju i z zagranicy, głównie opisy sensacyjnych wydarzeń (np. klęsk żywiołowych, nietypowych zjawisk w przyrodzie) oraz przestarzałe nieco — bardzo zresztą nieliczne — wia-

⁶² O finansach periodycznej literatury warszawskiej, „Motyl”, 1830, t. 1, nr 33, s. 264—266.

⁶³ Tamże, 1829, t. 3, nr 33, s. 98—103; nr 35, s. 133—136; nr 37, s. 163—168; t. 4, nr 42—50; 1830, t. 1, nr 3, s. 33—36 i in.

⁶⁴ Tamże, m. in. 1829, t. 3, nr 40, s. 1—2; nr 41, s. 19; nr 42, s. 25—26; nr 43, s. 33—34; nr 44, s. 44—50; 1830, t. 1, nr 14, s. 112—113.

domości polityczne. „Motyl” anonsował też dzieła „wyszłe na widok publiczny” z warszawskich tłoczni (zapowiadał m. in. *Odpowiedź na pismo Mickiewicza „O krytykach i recenzentach warszawskich”, Katalog duplikat biblioteki puławskiej, mającej się wystawić na licytację, Dzieje Polski przez Joachima Lelewela potocznym sposobem opowiadane*), zamieszczał przeróżne „rozmaitości”, z których można się było np. dowiedzieć, że użyto kwasu siarczanego „na obrzydzenie pijaństwa”, że „we wsi Wólka Kozłowska jest 3-letni żydziak przez cały dzień kurzący tytuń”, że znaleziono diament w „rozpiłowanym zębie słoniowym”⁶⁵.

Atrakcyjnym uzupełnieniem tygodnika były załączane do każdego numeru ryciny „mód paryskich” i „mody warszawskie”. Opatrzone objaśnieniami w języku polskim i francuskim, przedstawiały najnowsze modele strojów dla „dam i kawalerów”, a także ubiorów dziecięcych, nakryć głów, ozdób i fryzur. Z kart „Motyla” dowiadywał się snobistyczny światek, jakie kreacje nosi się w Paryżu, czym zdobi się kapelusze i suknie, jaki obowiązuje kolor i fason strojów na różne okoliczności, pory dnia i roku. W lansowanych modelach nietrudno dopatrzeć się reminiscencji gotyckiej smukłości⁶⁶; w romantycznym świecie panowała romantyczna moda lubująca się w efektownych szalach, szarfach i falbankach, szerokich spódnicach, sztywnych gorsetach, bufiastych rękawach, bogatych ozdobach z kwiatów i piór⁶⁷. Numer 14 z 13 kwietnia 1829 r. polecał paniom wiosenną kreację: „suknia tiulowa zwierzchnia oszyta uplotem z kwiatów, spodnia atlasowa oszyta tiulem. Upięcie ozdobne kwiatami leśnymi”. W modzie męskiej dominowały frak, kamizelka, nankinowe spodnie; wydłużeniu sylwetki służył wysoki cylinder⁶⁸. Panom proponował „Motyl”: „frak brązowy, kamizelkę pikową drukowaną, majtki nankinowe” lub „tużurek z kołnierzem szlafrokowym, podszyty aksamitem, kamizelka z kołnierzem zawijanym, spodnie łosiowe, hałstuch”⁶⁹. Nie zapomniano też o ubiorze dla dzieci, na który składały się: „szpencerek angielski, majtki ze strzemionkami, kapelusz szary”⁷⁰. Pismo prezentowało również najmodniejsze fryzury: fantazyjne upięcie Trajana, kwef bajader indyjskich, fryzurę „zwaną Tytusa Cezara”, upięcie „Westy, czyli dobrej bogini”⁷¹.

⁶⁵ Tamże, 1829, t. 1, nr 13, s. 190; t. 3, nr 31, s. 87.

⁶⁶ Por. Straszewska, *op. cit.*, s. 84.

⁶⁷ Por. A. Banach, *Historia pięknej kobiety*, Kraków 1960 (rozdz. „Romantyczka”, s. 181—188).

⁶⁸ A. Banach, *Portret wzorowego mężczyzny*, Kraków 1965 (rozdz. „Romantyk”, s. 216—230).

⁶⁹ „Motyl”, 1829, t. 2, nr 14, s. 16; nr 17, s. 64; nr 51, s. 144.

⁷⁰ Tamże, t. 3, nr 30, s. 56.

⁷¹ Tamże, t. 1, nr 5, s. 80.

Dla stałych prenumeratorów periodyku wprowadził wydawca premie i gratisowe podarki w postaci egzemplarzy różnych utworów literackich; zorganizował również losowanie nagród, na które przeznaczył numery „Motyla”, ryciny „mód paryskich”, nuty muzyczne, powieści itp. Obdarowywał też odbiorców nieco dziwnymi „przydatkami”, jak nasiona koniczyzny czerwonej, nasiona buraków cukrowych, deseń na kanwę czy „zabawa koptograficzna” [?]. Miało to zapewne na celu zwiększenie liczby odbiorców, ale było chyba zarazem symptomem rychłego zdziwaczenia młodego księcia.

Znane są dwie współczesne oceny pisma. Jedną opublikował „Kurier Polski” 8 sierpnia 1830 r., drugą przekazał Joachim Lelewel w liście do Franciszka Małewskiego z 3 lutego tegoż roku⁷². Krytyczny głos „Kurier” miał za złe wydawcy, że „dodaje próby farb, próby druku, a nawet bilety na loterię fantową dla prenumeratorów jako gratyfikację za cierpliwość czytania swoich poezji i artykułików, i wszelkimi sposobami dąży do popularyzacji swoich utworów, aby tą »rozmaitością« nadzwyczajnych dodatków rozszerzać tym samym światło i gust w czytającej publiczności polskiej”⁷³. Lelewel natomiast ocenił wysiłki Lubeckiego pozytywnie, wyrażając się o jego pisemku pobłaźliwie, ale z całym uznaniem: „»Motyl«, z którym nie ma rady — pisał — tak lata, jak chce; gromy, śmiech, zaniedbanie — nic go nie przeraża. Pytać by się trzeba naturalistów, czy motyle są słuchem obdarzone? A spotkasz tego »Motyla« ładnie na pięknym, regularnie co tydzień pokazującego się, papierze, z litografowanym i kolorowanym paryskich mód rysunkiem, to w sklepie korzennym, to na buduarze i toaletce hrabini i elegantki, to w szyncku, to tam i siam najniespodzianie. Czy się tam pismo, czy jego redaktor podobał — nie wiadomo; redaktorem jest Włodzimierz książę Lubecki, ministra finansów synowiec. Ma swoją w swoich apartamentach ułokowaną litografię i drukarnię. Mało potrzebuje pomocy, sam to pismo utrzymać zdolny, czy konceptowy wiersz napisać, czy prozą wyciąg lub tłumaczenie zrobić, czy anegdotkę, czy rozmówkę jaką z konceptem napisać — wszystko sam. Kocham za to wszystko młodzieniaszka tego”.

Tygodnik Lubeckiego, choćby ze względu na krótki okres swego istnienia, nie odegrał większej roli w dziejach naszego czasopiśmiennictwa, nie zaważył też decydująco na rozwoju literatury i nauki w epoce Królestwa Kongresowego. Zapoznał jednak czytelników z dorobkiem polskich i obcych poetów i prozaików, przyczyniając się przede wszystkim — i to pozostanie największą jego zasługą — do rozpowszechnienia utworów Mickiewicza poprzez zamieszczanie pierwodruków jego poezji i publiko-

⁷² Por. B. Horodyski, *Lelewel o prasie warszawskiej*, „Przegląd Biblioteczny”, 1961, s. 123.

⁷³ „Kurier Polski”, 1830, nr 239, s. 1216.

wanie przychylnych recenzji *Sonetów* i *Konrada Wallenroda*, czym młody redaktor poświadczył swe sympatie dla nowego Parnasu i włączył się aktywnie w nurt poezji romantycznej. „Motyl” spełnił też doniosłą rolę popularyzatora rozmaitych dziedzin wiedzy; dostarczał również sporo pożytecznych informacji dotyczących życia praktycznego. Dołączane rysunki „mód paryskich” przyczyniły się do spopularyzowania pisemka wśród płci pięknej, a obecnie stanowią one cenne źródło do historii mody i kostiumologii, pozwalają poznać styl ubiorów tamtych lat⁷⁴. Lekka forma i znaczna różnorodność prezentowanych treści, bogaty materiał rozrywkowy i staranna szata graficzna „Motyla” sprawiły, że pismo, ucząc i bawiąc zarazem, docierało do szerokich kręgów odbiorców nie tylko w stolicy.

W okresie rewolucji listopadowej „Motyl” opowiedział się po stronie walczącego narodu. W trzecim numerze tygodnika z 21 stycznia 1831 r.⁷⁵ ogłosił Lubecki anonimowy wiersz satyryczny pt. *Pojednanie narodu ze szpiegami, mianowicie z Roźnieckim*⁷⁶, którego autor zapewniał czytelników, że chociaż „zemsta szlachetnym nigdy nie przystoi”, to jednak zdrajców narodu nie minie zasłużona kara („Gdy wzniesiem wszędzie wolności ołtarze, / Wtedy o zdrajców pomyślimy karze”). W tym samym numerze „Motyla” znalazł się też wierszyk-piosenka o silnych akcentach patriotycznych pióra Rajmunda Sumińskiego zatytułowany *Warszawiak*; poeta w mocnych słowach atakuje zniechwalone władze Królestwa, wzywa do czynu zbrojnego:

Nasz ciemiężca twardy wróg,
Chciał być czczonym jako Bóg,
Ale Polak przywykł nieść,
Cnotom tylko winną cześć.

Czyliż zatem bracie dziw,
Ze kto Polak, że kto żyw,
Rzuca spokój, chwyta broń,
Na ciemiężców zbroi dłoń.
Warszawiaku jeśliś chwał,
Jak Kiliński przeszłych lat,
Pułkownikiem możesz być,
Tylko na bój śmiało idź⁷⁷.

W dziale „Różnorodności” zaś redakcja pisała: „W tymże roku nasza rewolucja, po francuskiej i belgijskiej, jest 3-cia. Ufność więc w siłach

⁷⁴ Banach, *O modzie...*

⁷⁵ Według informacji Zakładu Katalogów Centralnych Biblioteki Narodowej tylko Biblioteka Śląska posiada jeden numer „Motyla” z 1831 r. (nr 3, z 21 I 1831) i jedynie ten numer był mi dostępny.

⁷⁶ „Motyl”, 1831, t. 1, nr 3, s. 418—420.

⁷⁷ Tamże, s. 420—421.

naszych i 3-cy świętej, że z naszej strony wygrana”⁷⁸. Według informacji Jerzego Łojka ostatni numer „Motyla” ukazał się 5 lutego 1831 r.⁷⁹ W trzecim miesiącu powstania listopadowego ambitne pisemko upadło, wykazując jeszcze raz nie tylko swe sympatie dla nowej literatury romantycznej, ale także zaangażowanie w najżywotniejsze sprawy narodu polskiego. Po likwidacji pisma drukarnię „Motyla” połączono z Drukarnią Rządową Komisji Wojny (założoną w 1817 r.), mieszczącą się w pałacu Komisji przy ul. Senatorskiej nr 479 w Warszawie⁸⁰.

Po roku 1831 Lubecki pracował ponoć czas jakiś w Bibliotece Banku Polskiego w Warszawie, porządkując wraz z Romanem Łubkowskim jej księgozbiór i sporządzając katalog⁸¹. Książę wskrzesił podobno „Motyla” pod tytułem „Tygodnik”, wydawał też (nie zachowany) „Kalendarz”, w którym zamieszczał np. *Alfabetyczny wykaz imion, które można dawać pieskom i suczkom lub Wskazówki dotyczące smakołyków na każdy dzień roku odpowiednich*, prowadził również przy ul. Świętokrzyskiej „Sklep ekonomiczny, czyli Handel wszystkiego, co komu potrzebne”⁸². „Koniec powstania — pisał J. W. Gomułicki — był równocześnie końcem jakiej takiej normalności Księcia-Motyła, który dosłownie z roku na rok zaczął popadać w coraz większe dziwactwa. [...] Ostatnie zamiłowania Księcia-Motyła miały charakter bibliofilski i bibliograficzny, zbierał mianowicie druki ulotne o »dziewicach«, psach i motylach, a także... karty tytułowe”⁸³. Oddany wreszcie przez rodzinę pod kuratelę sądu, zmarł Włodzimierz Rafał Lubecki w Warszawie 23 kwietnia 1889 r. w zupełnym osamotnieniu; pochowano go na Cmentarzu Powązkowskim.

Pozostały po nim — warte chyba przypomnienia — niepozorne tomiki „Motyla” — rezultat pracy twórczej i zabiegów organizacyjnych, pomyślności i młodzieńczej chęci służenia społeczeństwu i narodowej literaturze⁸⁴.

⁷⁸ Tamże, s. 425.

⁷⁹ J. Łojek, *Bibliografia prasy polskiej 1661—1831*, Warszawa 1965.

⁸⁰ Por. przypis 10.

⁸¹ Por. Z. Nowakowski, *Biblioteka dawnego Banku Polskiego 1828—1885*, Warszawa 1936, s. 26, 40.

⁸² „Tygodnika” i „Kalendarza” nie notuje *Bibliografia Polska XIX stulecia* K. Estreichera (t. 1, Kraków 1872), nie figurują one również w reedycji *Bibliografii* (t. 3, litera C, Kraków 1962) oraz w wydanej ostatnio *Bibliografii prasy polskiej 1832—1864* w opracowaniu B. Korczaka (Warszawa 1968).

⁸³ J. W. Gomułicki, *Książę-Motyl*.

⁸⁴ Pierwsze zestawienie zawartości „Motyla”, obejmujące tylko lata 1828—1829, dał A. Jocher w swym *Obrazie bibliograficzno-historycznym literatury i nauk w Polsce od wprowadzenia do niej druku po rok 1830 włącznie* (t. 1, Wilno 1840, s. 426—428); następne tomy pisma nie były mu znane.